

# DLACZEGO BÓG DOPUSZCZA CIERPIENIE?

NICKY GUMBEL

Niniejszy darmowy fragment nie może być udostępniany w formie elektronicznej ani też drukowany w innym celu niż na użytek prywatny. Zabrania się również w jakikolwiek inny sposób powielana jego treści lub odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

© 2016 by Stowarzyszenie Alpha Polska



**W pełnej wersji książki „Co nas nurtuje?” Nicky Gumbel analizuje i omawia również inne pytania i zastrzeżenia wobec wiary chrześcijańskiej, takie jak:**

*Co z innymi religiami?*

*Czy istnieje konflikt między nauką a chrześcijaństwem?*

*Co z Nową Duchowością?*

*Czy religia czyni więcej szkody niż pożytku?*

*Czy nauka o Trójcy jest niebiblijna, niewiarygodna i nieważna?*

*Czy wiara jest nieracjonalna?*

Książkę można nabyć na stronie:

**[sklep.alphapolska.org](http://sklep.alphapolska.org)**

Tytuł oryginału: Why Does God Allow Suffering?  
Autor: Nicky Gumbel

Copyright © Nicky Gumbel 2013

Ilustracje: Charlie Mackesy

Przekład: Ryszard Pruszkowski

Redakcja: Michał Tocki, Marek Filipiak

Korekta: Anna Kicińska

Przypisy: Magdalena Ficoń

Skład graficzny: Michał Tocki

Copyright for the Polish edition  
© 2016 by Stowarzyszenie Alpha Polska  
ul. Ks. B. Markiewicza 1, 01-493 Warszawa  
tel.: +48 22 746 32 68  
e-mail: [biuro@alphapolska.org](mailto:biuro@alphapolska.org)  
[alpha.org/polska](http://alpha.org/polska)

Wydanie pierwsze: Stowarzyszenie Alpha Polska, Kraków 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN: 978-83-60452-33-2

Cytaty biblijne zaczerpnięto:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu – Biblia Tysiąclecia  
Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003  
Słowo Życia – parafraza Nowego Testamentu we współczesnym języku polskim, Instytut Wydawniczy AGAPE, Warszawa 1991

Dystrybucja:

Stowarzyszenie Alpha Polska  
Email: [biuro@alphapolska.org](mailto:biuro@alphapolska.org)  
Strona internetowa: [alpha.org/polska](http://alpha.org/polska)  
[fb.com/AlphaPoland](https://fb.com/AlphaPoland)

# **SPIS TREŚCI**

**DLACZEGO BÓG DOPUSZCZA CIERPIENIE? 5**

**WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA 7**

**BÓG W SWYM DZIAŁANIU  
POSIŁKUJE SIĘ CIERPIENIEM 13**

**BÓG WYNAGRADZA NASZE  
CIERPIENIE Z NAWIĄZKĄ 18**

**BÓG UCZESTNICZY W NASZYM CIERPIENIU 20**

**JAK REAGUJEMY NA CIERPIENIE? 24**

**PRZYPISY 27**

**POLECANA LITERATURA 28**

# DLACZEGO BÓG DOPUSZCZA CIERPIENIE?

Młody nowojorczyk, Glenn Chambers od dziecka marzył o tym, żeby pracować jako misjonarz w Ekwadorze. Będąc na lotnisku w dniu wyjazdu, chciał wysłać kilka słów do matki, ale nie miał czasu kupić kartki. Zauważył wówczas kawałek papieru na podłodze terminala i podniósł go. Była to ulotka z wydrukowanym dużymi literami pytaniem: „Dlaczego?”. Napisał więc swoją wiadomość wokół słowa „Dlaczego?”. Tej nocy jego samolot rozbił się w Kolumbii o liczący 4200 metrów szczyt El Tablazo. Jego wiadomość dotarła do matki już po tym, jak dowiedziała się o jego śmierci. Gdy czytała kartkę, uderzyło ją rzucające się w oczy pytanie: „Dlaczego?”.

Kwestia cierpienia to najczęściej pojawiająca się wątpliwość, odnosząca się do chrześcijańskiej wiary. Nieustannie jesteśmy z nim konfrontowani. „Zjawisko cierpienia stanowi niewątpliwie największe wyzwanie dla wiary chrześcijańskiej, tak jak to zresztą bywało w każdym pokoleniu. Występowanie oraz intensywność cierpienia wydają się całkiem przypadkowe – i dlatego niesprawiedliwe.”<sup>1</sup>

Po pierwsze, zauważamy cierpienie w skali globalnej, dotykające całe narody i społeczeństwa. Kataklizmy, takie jak trzęsienia ziemi, głód i powódzie sprawiają cierpienie, które często jest przypadkowe i dotkliwe. Oprócz dwóch wojen światowych, które skupiły naszą uwagę na globalnym cierpieniu w najostrzejszej formie, gorzkie konflikty i terroryzm na całym świecie nieustannie przynoszą cierpienie rodzinom i społeczeństwom – a wojny to nie jedyne źródło przemocy.

Po drugie, widzimy tragedie o zasięgu lokalnym. Jedną z najpoważniejszych katastrof w Wielkiej Brytanii miała miejsce w Aberfan, 21 października 1966 roku. Zawaliła się tam potężna wieża wyciągowa w kopalni węgla i zniszczyła szkołę podstawową Pantglas, zabijając 116 dzieci i 28 osób dorosłych. Niemal codziennie czytamy lub słyszymy o wypadkach lotniczych, zatonięciach statków lub innych katastrofach pozbawiających życia setek ludzi.

Po trzecie, cierpienie w wymiarze indywidualnym dotyka w większym lub mniejszym stopniu nas wszystkich. Cierpienie przybiera najróżniejsze formy. Może wynikać z żałoby, choroby, kalectwa, zerwanego związku, nieudanego małżeństwa, samotności, depresji, ubóstwa, prześladowania, odrzucenia, bezrobocia, niesprawiedliwości, pokusy lub rozczarowania. Nie ma człowieka, który byłby na nie odporny.

Warto podkreślić, że nie dla wszystkich religii cierpienie stanowi problem. Wyraźnie jest nim jednak w tradycji judeo-chrześcijańskiej, ponieważ wierzymy, że Bóg jest zarówno dobry jak i wszechmocny. C.S. Lewis dobitnie wyraził tę sprzeczność: „Gdyby Bóg był dobry, pragnąłby uczynić swoje stworzenia doskonale szczęśliwymi, a gdyby był wszechmocny, mógłby osiągnąć to, czego

pragnie. Ale stworzenia nie są szczęśliwe. A zatem Bogu brakuje albo dobroci, albo mocy, albo jednego i drugiego”<sup>2</sup>.

Teolodzy i filozofowie od wieków zmagają się z problemem cierpienia i nikt nie doszedł do prostego i całościowego rozwiązania. Biblia jest przede wszystkim księgą praktyczną i nigdzie nie podejmuje tego tematu systematycznie na sposób filozoficzny. Znajdziemy w niej jednak różne spojrzenia na ten problem, począwszy od Księgi Rodzaju aż do Apokalipsy. Wyłaniają się z niej cztery główne, nakładające się na siebie podejścia, które tu kolejno rozważymy.

## **Wolność człowieka**

Cała Biblia przedstawia historię, dzięki której możemy zobaczyć nasze najbardziej podstawowe pytania, które zadajemy sobie jako ludzie, we właściwym kontekście. Na początku opowiada ona o świecie, w którym nie ma zła ani cierpienia.

Cierpienie nie jest elementem pierwotnego porządku stworzonego przez Boga (Rodzaju 1-2). Na świecie nie było cierpienia, zanim człowiek nie zbuntował się przeciwko Bogu. Na końcu tej historii Bóg odkupi świat i położy kres wszelkiemu cierpieniu. Cierpienia nie będzie również, gdy Bóg stworzy „niebo nowe i ziemię nową” (Apokalipsa 21,1). Nie będzie więcej ani płaczu, ani bólu.

Cierpienie pojawiło się na świecie na skutek grzechu Adama i Ewy. Jest to zatem wtargnięcie do Bożego świata czegoś obcego. Jeśli jednak wszelkie cierpienie, bezpośrednio lub pośrednio, jest rezultatem grzechu, to dlaczego Bóg zezwolił, aby na świecie pojawił się grzech?

Uczyliń to, ponieważ nas kocha i chciał obdarzyć nas wolną wolą. Miłość nie jest miłością, jeśli jest wymuszona. Może nią być tylko wtedy, gdy istnieje możliwość

wyboru. Bóg dał ludzkim istotom prawo wyboru i wolność w tym, aby kochały lub nie. Obdarzeni tą wolnością ludzie na samym początku zdecydowali się złamać Boże prawa i dlatego cierpią. Jak stwierdza C.S. Lewis:

Niewątpliwe dla Boga byłoby możliwe cudowne usunięcie konsekwencji pierwszego grzechu popełnionego przez człowieka; nie byłoby to jednak wskazane, jeżeli nie byłby On gotów przekreślić konsekwencji drugiego grzechu, trzeciego i tak dalej aż do końca. Gdyby cuda przestały się dziać, wówczas prędzej czy później znaleźlibyśmy się w naszej pożałowania godnej sytuacji; gdyby trwały nadal, wtedy świat, nieustannie podpierany i poprawiany dzięki Bożej ingerencji, byłby światem, w którym nic ważnego nie zależałoby od ludzkiego wyboru i w którym tenże wybór wkrótce przestałby być aktualny, istniałaby bowiem pewność, że jedna z dwóch oczywistych alternatyw rysujących się przed człowiekiem nie prowadziły do niczego; dlatego też tak naprawdę nie byłoby w ogóle żadnej alternatywy.<sup>3</sup>

Właśnie dlatego, że nas kocha, Bóg stworzył nas wolnymi. Bez wątplenia, czasami cierpienie, które musimy znieść w tym życiu, jest spowodowane *naszym własnym grzechem*. Co smutne, poprzez nasze samolubne i złe wybory sami siebie krzywdzimy. Czasami cierpienie jest nieuniknioną konsekwencją łamania Bożego prawa. Świat rządzi się pewnymi fizycznymi prawami natury. Dla przykładu – jeśli włożymy rękę do ognia, zostanie poparzona. W tym kontekście ból działa jako wczesny system ostrzegania w wypadku, gdy dokonujemy złych wyborów. Istnieją także pewne prawa moralne. Bóg stworzył świat zbud-



wany na moralnych podstawach, istnieje więc naturalny związek między grzechem i jego konsekwencjami. Jeśli ktoś używa narkotyków, uzależnienie od nich może być tego skutkiem. Jeśli pijemy bez umiaru, możemy w rezultacie cierpieć z powodu alkoholizmu. Jeśli ktoś pijany prowadzi samochód i spowoduje wypadek odnosząc obrażenia, to rany te są częściowo rezultatem jego grzechu. Podobnie egoizm, chciwość, pożądanie, arogancja, złość, często prowadzą do rozpadu związków międzyludzkich i nieszczęść tego czy innego rodzaju.

Czasami w Biblii Bóg aktywnie interweniuje, aby osądzić już w tym życiu, ale warto zauważyć, że nie ma automatycznego związku pomiędzy konkretnym grzechem a konkretnym doświadczeniem cierpienia. Biblijny potop jest przykładem takiego właśnie cierpienia o skali globalnej, cierpienia spowodowanego przez grzech, który spotkał się z Bożym sądem. „Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się” (Rodzaju 6,5-6). W przypadku Sodomy i Gomory Bożą karą za grzech był kataklizm lokalny. Kiedy indziej spotykamy się z karą za grzech w życiu jednostki (2 Królewska 5,27; Łukasza 1,20; Jana 5,14; Dzieje 5,1-11; 1 Koryntian 11,30).

Przyjaciele Hioba sądzą, że jego cierpienie musi być wynikiem grzechu, ale mylili się (Hioba 42,7-8). Jezus jednoznacznie odrzuca automatyczny związek pomiędzy grzechem a cierpieniem w rozdziale dziewiątym Ewangelii Jana. Gdy Jego uczniowie pytają „(...) kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?”, Jezus odpowiada, że „(...) ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego” (9,2). Wskazuje również, że katastrofy naturalne nie są rodzajem kary od Boga: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy

byli większymi grzesznikami niż inny mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam” (Łukasza 13,1-5). Apostoł Piotr odróżnia cierpienie spowodowane czynieniem zła („chłosta za grzechy” – 1 Piotra 2,20) od takiego, które nie ma związku z naszym grzechem („gdy cierpimy niewinnie” – w. 19) lub od cierpienia za „dobre czyny” (w. 20). W świetle tych dokładnych rozróżnień które czyni Biblia, niewłaściwym byłoby powiedzieć, że to czy tamto wydarzenie ma miejsce z powodu jakiegoś grzechu, który odnosi się do osoby, ludzi czy regionu, jako rodzaj bezpośredniego wyroku od Boga.

Kiedy cierpimy, właściwą rzeczą jest wejrzeć we własne serce, jednak bądźmy bardzo ostrożni w wyrażaniu sądów co do przyczyny cierpienia innych. Znany przywódca kościelny, David Watson, który zmarł na raka w wieku pięćdziesięciu lat, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo osądzania innych ludzi:

Niebezpieczeństwo, jakie wynika z łączenia cierpienia z grzechem chorującego leży w tym, że chory nierzadko i tak czuje się winny. W swoich rozmowach z poważnie chorymi wielokrotnie zauważałem, z jakim niepokojem zastanawiają się nad tym, co takiego uczynili, że ściągnęli na siebie ten los. Obwiniają samych siebie, a jeśli nie potrafią z tym żyć, zrzucają winę na innych lub na Boga. Ktoś musi być winny! Kłopot w tym, że zarówno poczucie winy, niejednokrotnie wydumane, jak też oskarżenia kierowane pod czymś adresem, często niestuszne, jedynie podsycają chorobę. Uniemożliwiają uzdrowienie.

Ale sam wiem, jak łatwo tak myśleć. Chwilami swoją astmę czy raka też traktuję jako karę za grzech. Ze wstydem wspominam wiele głupich rzeczy, jakie popełniłem w przeszłości, a gdy się ma dość wrażliwe sumienie,

nietrudno poczuć się winnym i potępionym. Pozytywną tego stroną jest fakt, że każda niemoc skłania mnie do przeszukania głębin mego serca i nawrócenia się z każdej grzesznej postawy czy postępkę, jaki zdołam odkryć. Znam wielu ludzi, którzy po takim nawróceniu doznali cudownego uzdrowienia. Towarzyszyło temu przeżycie Bożego przebaczenia. Nie jest zatem niczym złym, aby w obecności Boga dokładnie przyjrzeć się swojemu życiu, by doznać radości i pełni Jego miłości.

Jednocześnie negatywną stroną takiego badania serca jest ewentualne pojawienie się zgorzknienia i niezdrowego poczucia winy oraz prawdopodobieństwo zaistnienia w naszej świadomości bardzo zafałszowanego obrazu Boga. Czyż można sobie wyobrazić, pamiętając jak Jezus uzdrawia chorych i przebacza grzesznym, że Bóg, widząc nasze potknięcia, mówi do siebie: „A, tu go mam. W zeszłym miesiącu dość poważnie upadł, to może na najbliższe dwadzieścia lat dotknę go astmą?”. Albo nieco później: „Znów mnie zdenerwował, więc tym razem zniszczę go rakiem”. Takie myśli są bluźniercze i całkowicie obce Bogu, Jego nieskończonej miłości i miłosierdziu, jak to wyraźnie widzimy na przykładzie Jezusa.<sup>4</sup>

Wiele cierpienia na świecie jest wynikiem *grzechu innych ludzi*. Dotyczy to licznych tragedii w skali globalnej i lokalnej. Cierpienie jest skutkiem wojen, które zawsze są rezultatem ludzkiego grzechu, choć często wina leży po obu walczących stronach. A głód na świecie to przecież rezultat nierównego podziału światowych zasobów, wojen domowych lub jeszcze innego grzechu człowieka. Nawet tragedia w Aberfan nie miała przyczyn „naturalnych”. Pięćmiesięczne dochodzenie, które pro-

wadził sędzia Edmund Davies, wykazało, że za tę katastrofę odpowiedzialny był zarząd kopalni węgla. Pewna ofiarodawczyni na rzecz funduszu dla ofiar tragedii napisała: „Byłam wściekła na Boga, ale potem zrozumiałam, że to się wydarzyło z powodu ludzkiej chciwości i niekompetencji”<sup>5</sup>.

Podobnie też cierpienia osobiste często spowodowane są grzechem innych. Ileż to cierpien przysparzają morderstwa, kradzieże, cudzołóstwo, napastowanie seksualne, niekochający rodzice, pijani albo nieostrożni kierowcy, oszczerstwa, nieuprzejmość czy samolubstwo. Oszacowano, że prawdopodobnie aż 95% wszelkich cierpień na świecie można przypisać powyższym przyczynom.

Pozostaje jedynie niewielki procent zdarzeń, które można przypisać faktowi, że żyjemy w upadłym świecie – w świecie, gdzie całe stworzenie zostało skażone grzechem człowieka. To z powodu grzechu Adama i Ewy pojawiły się na ziemi „ciernie i osty” (Rodzaju 3,18). Od tamtej chwili „stworzenie zostało poddane marności” (Rzymian 8,20). Wszak kataklizmy są rezultatem zaburzeń występujących w przyrodzie.

Wolność człowieka nie zawsze jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego cierpi konkretny człowiek lub naród, ale pomaga wyjaśnić, skąd bierze się cierpienie. Wszelkie cierpienie jest zatem skutkiem grzechu: albo w sposób bezpośredni – jako rezultat mojego własnego grzechu lub grzechu kogoś innego, albo pośredni – wynika z życia w upadłym świecie.

## **Bóg w swym działaniu posiłkuje się cierpieniem**

Bóg, ponieważ nas kocha, używa cierpienia na wiele różnych sposobów, by wyprowadzić z niego dobro. Działa On poprzez cierpienie. Cierpienie nie jest dobrem samym w sobie, nie jest również bezpośrednio *spowodowane* przez Boga, ale Bóg potrafi go *użyć* dla dobra.

Po pierwsze, Bóg wykorzystuje cierpienie aby przyciągnąć nas do Chrystusa. C.S. Lewis napisał:

Bóg szepce do nas w naszych przyjemnościach, mówi do naszych sumień, ale krzyczy w naszych cierpieniach. Jest to Jego megafon, przy pomocy, którego porusza ogłuchły świat. (...) Niewątpliwie cierpienie, występujące w roli głośnika Pana Boga, jest straszliwym instrumentem; może prowadzić do ostatecznego i zatwardziałego buntu. Ale dostarcza złemu człowiekowi jedynej możliwości poprawy. Usuwa zastonę i umieszcza sztandar prawdy w twierdzy zbuntowanej duszy.<sup>6</sup>

W chrześcijańskim doświadczeniu wielokrotnie okazywało się to prawdą. Spotykamy ludzi, którzy o Bogu zaczęli myśleć dopiero w obliczu cierpienia spowodowanego utratą bliskiej osoby, rozpadem małżeństwa czy jakimś innym bólem.

Po drugie, Bóg posługuje się cierpieniem, by doprowadzić nas do chrześcijańskiej dojrzałości. Nawet Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hebrajczyków 5,8). Poprzez cierpienie Bóg kształtuje nasz charakter. Nowy Testament przytacza obraz karcenia dzieci. Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że nasi ojcowie „karcili nas według swej woli na czas znikomych

dni. Ten [Bóg] zaś czyni to dla naszego dobra, aby nas uczynić uczestnikami swojej świętości” (Hebrajczyków 12,10). Zwraca uwagę na to, że „wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości” (Hebrajczyków 12,11).

Piotr przywołuje zupełnie inny obraz: mianowicie złotnika uszlachetniającego srebro i złoto. Píše, że ludzie „cierpią smutek z powodu różnorodnych doświadczeń” (1 Piotra 1,6 z ang.) i wyjaśnia, dlaczego Bóg do tego dopuszcza: „Wszystkie te utrapienia służą temu, by wypróbować, jak mocna i czysta jest wasza wiara. Nawet złoto sprawdzane jest i oczyszczane w ogniu, a przecież wiara wasza jest w oczach Boga o wiele cenniejsza niż złoto; jeśli więc przetrwa ogień doświadczeń, w dniu powrotu Jezusa Chrystusa spotka was wyróżnienie i chwała” (1 Piotra 1,7).

Bóg posługuje się cierpieniem także po to, aby bardziej owocne stało się nasze życie. Jezus posługuje się obrazem ogrodnika – Bóg, podobnie jak ogrodnik, przycina krzew winorośli i w ten sposób oczyszcza każdą owocującą gałązkę, „aby przynosiła owoc obfitszy” (Jana 15,2).

Każdy z nas, stając twarzą w twarz z cierpieniem, pyta czasami, jaki jest cel tego wszystkiego i jak można tu znaleźć Boga. Paweł píše, że możemy być całkowicie pewni, że Bóg działa w naszym życiu poprzez cierpienie: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim [co oznacza dobre, ale też te niezbyt dobre rzeczy] dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru” (Rzymian 8,28). W doświadczeniach chrześcijan potwierdziło się to wielokrotnie. Smith Wigglesworth, kaznodzieja przełomu XIX i XX wieku, który prowadził niezwykłą posługę uzdrawiania, powie-

dział: „Wielka wiara jest produktem wielkich prób. Wspaniałe świadectwa są wynikiem ciężkich doświadczeń. Wielkie zwycięstwa mogą nastąpić tylko po wielkich bojach”.

Nikt nie życzyłby sobie lub innym osobom cierpienia, jednak jest wiele świadectw ludzi, którzy uznali dotkliwy epizod bólu i cierpienia za jeden z takich, który najbardziej odmienił ich życie. Wieloletni adwokat, a obecnie sędzia, Christopher Compston napisał:

Ponad dwadzieścia trzy lata temu mój pierworodny syn, Harry, zmarł już po trzydziestu sześciu godzinach od urodzenia. Fakt jego śmierci wydawał się wtedy być czymś monstrualnie niesprawiedliwym, i w pewnym sensie tak było. Teraz, gdy patrzę wstecz, jestem przekonany, że śmierć ta była jedną z najlepszych rzeczy, jakie mi się przydarzyły. Rozpoczął się wówczas proces kruszenia mojego „ja”, bym dzięki łasce Bożej zaczął pojmować, co czują i jak cierpią inni.<sup>7</sup>

Podobnie, bycie świadkiem cierpienia w życiu innych może czasami być czymś głęboko poruszającym. David Watson, niedługo przed swoją śmiercią, napisał o mocy cierpienia, która czyni Boże działanie w ludzkim życiu jeszcze bardziej oczywistym:

Bez wątpienia miliony chrześcijan w ciągu stuleci upodabniały się do Chrystusa dzięki cierpieniu. Znam wielu takich, których cechuje prawie niebiańskie piękno, uszlachetnione przez ból. Prawdziwie ci spośród moich znajomych, którzy doświadczyli więcej Bożej miłości, znosili też więcej cierpienia. Dopiero kiedy zmiążdżymy płatek lawendy, w pełni poczujemy jej woń; gdy ściśniemy

pomarańczę, wycieknie z niej słodki sok. Podobnie rzecz się ma z bólem i cierpieniem. To one wydobywają woń i słodycz Jezusa z naszego życia. Profesor filozofii na Uniwersytecie Princeton, agnostyk, nawrócił się w wyniku wnikliwego studiowania biografii niektórych świętych mężów Bożych, żyjących w różnych okresach historii Kościoła. Uderzyła go ich promiennosc pomimo bólu. Często cierpieli straszliwie, o wiele bardziej niż większość ludzi, jednakże w całej tej agonii ich duch jaśniał blaskiem, którego nie sposób było zagasić. Wspomniany filozof doszedł do przekonania, że działała w nich jakaś szczególna moc, i to odkrycie przywiodło go w końcu do Chrystusa.<sup>8</sup>

Czasem kusi nas, by powiedzieć Bogu: „Całkowicie zadowala mnie to, jaki jestem. Proszę, zostaw mnie w spokoju”. Ale to oznaczałoby, jak mówi C.S. Lewis, że chcemy, aby kochał nas mniej.

Artysta może nie zadawać sobie wiele trudu, gdy rysuje coś od niechcenia, by zabawić dziecko; może nawet być z rysunku zadowolony, mimo iż nie jest dokładnie taki, jak zamierzył. Ale wielkiemu obrazowi swego życia – dziełu, które kocha, choć w odmienny sposób, tak silnie jak mężczyzna kobietę czy matka dziecko – poświęci nieskończenie więcej czasu i niewątpliwie poświęciłby więcej trudu obrazowi, gdyby ów odczuwał. Można sobie wyobrazić czujący obraz, wymazywany, wydrapywany i malowany na nowo po raz nie wiadomo który, chociaż się pragnie, by był to tylko miniaturowy szkic, który można wykonać w ciągu jednej minuty. Tak samo jest naturalne, iż pragniemy, by Bóg wyznaczył nam mniej chwalebny



i nie tak ciężki los; ale wówczas będziemy pragnąć nie więcej, ale mniej miłości.<sup>9</sup>

Po trzecie, Bóg często posługuje się cierpieniem, by ziścić swoje dobre cele i zamierzenia. Przykładem tego jest życie Józefa (Rodzaju 37-50). Cierpiął on z powodu odrzucenia ze strony najbliższych, oddzielenia od tych, których kochał. Wbrew swojej woli znalazł się w Egipcie, z dala od ojca, którego nie widział przez dwadzieścia lat. Tam niesprawiedliwie uwięziono go za przestępstwo, którego nie popełnił. Doświadczany przez trzynaście lat, narażony był na pokusy i próby do chwili, gdy w wieku lat trzydziestu został zarządcą Egiptu. Wyniesienie na takie stanowisko pozwoliło mu ocalić życie nie tylko własnej rodziny, ale całego Bożego ludu. Pod koniec życia, wspominając swoje cierpienie, mógł powiedzieć do braci: „Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród” (Rodzaju 50,20).

Nie zawsze łatwo jest dostrzec Boże działanie od razu. Wcześniej Józef nie potrafiłby widzieć swojej sytuacji w taki sposób. Nierzadko także i my nie potrafimy rozgryźć, co się właściwie dzieje lub dlaczego tak cierpimy.

Kiedy Handley Moule był biskupem Durham, miał za zadanie odwiedzić rodziny 170 górników, którzy zginęli w wypadku w kopalni. Gdy się zastanawiał nad tym, co ma im powiedzieć, wziął do ręki zakładkę do książki podarowaną mu przez matkę. Na odwrotnej stronie tej wyszywanki zobaczył płataninę nitek; nie był to wzór, ale coś pozbawionego porządku i sensu. Na drugiej zaś stronie widniał napis: „Bóg jest miłością”. Świat wydawać się

może bezładną płataniną, lecz po drugiej stronie znajduje się Boża miłość.

A zatem, można dostrzec sens w cierpieniu, gdy widzimy, jak Bóg się nim posługuje, aby doprowadzić nas do Chrystusa lub do dojrzałości w naszej wierze. Jednakże wciąż pozostają takie przykłady cierpienia, którego nie potrafimy ani pojąć, ani wyjaśnić w opisany tu sposób.

## **Bóg wynagradza nasze cierpienie z nawiązką**

W przypadku Józefa widzimy jak Bóg pobłogosławił go pośród cierpienia. Gdy był jeszcze niewolnikiem u Potifara „Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze i był w domu swego pana, Egipcjanina. Ten jego pan spostrzegł, że Bóg jest z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiedzie, cokolwiek czyni” (Rodzaju 39,2-3). Kiedy się znalazł w więzieniu, znów „Pan był z nim okazując mu miłosierdzie, tak że zjednał on sobie naczelnika więzienia” (Rodzaju 39,21), a on przekazał mu nadzór nad całym więzieniem „ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił” (Rodzaju 39,23). Bóg tak obficie ubogacił go nadnaturalnymi darami, że nawet faraon rozpoznał w nim męża pełnego Bożego Ducha (Rodzaju 41,38) i ustanowił zarządcą całej ziemi egipskiej (w. 41). Sprawując ten urząd, Józef z radością mógł oglądać połączenie całej swej rodziny i ocalenie jej przed głodem.

Hiob również przeżył kolosalny dramat: stracił cały majątek, wszystkie swoje dzieci, a do tego cierpiał na okropną chorobę. Pod koniec księgi czytamy, że Bóg pobłogosławił drugą część życia Hioba jeszcze bardziej, niż pierwszą. Oprócz ogromnego bogactwa Hiob znowu

miął dzieci: siedmiu synów i trzy piękne córki. Dożył sędziwego wieku mając dzieci, wnuki i prawnuki.

Dla wielu, jak dla Józefa czy Hioba, Boże błogosławieństwa w cierpieniu i poprzez cierpienie mogą dorównywać, bądź nawet przewyższać samo cierpienie. Lecz Nowy Testament nigdy nie pozwala nam zakładać, że tak będzie zawsze. Możliwe, że nie doświadczymy takich błogosławieństw w tym życiu.

Chrześcijanie mają raczej wspanialszą obietnicę: nadzieję nieba. Paweł mówi: „Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rzymian 8,18), a w innym miejscu stwierdza: „Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Koryntian 4,17).

Gavin Reid, biskup Maidstone, opowiadał o pewnym chłopcu ze swojej parafii, który na skutek upadku ze schodów w pierwszym roku swego życia miał uszkodzony kręgosłup i w konsekwencji przez długi czas musiał leżeć w szpitalu. Kiedy Gavin rozmawiał z nim w kościele, chłopiec stwierdził, że „Bóg jest sprawiedliwy”.

- Ile masz lat ? – zapytał biskup.
- Siedemnaście – odparł chłopiec.
- Ile czasu spędziłeś w szpitalu?
- Trzydzieści lat.
- Czy uważasz, że to sprawiedliwe?
- Bóg ma całą wieczność, by mi to wynagrodzić – odparł chłopiec.

Bóg faktycznie ma całą wieczność, aby nam wszystko wynagrodzić. Nowy Testament jest pełen obietnic gwarantujących wspaniałość nieba. Całe stworzenie wróci

do pierwotnego stanu. Jezus powróci na ziemię, by ustanowić nowe niebo i nową ziemię (Apokalipsa 21,1). Nie będzie już płaczu, bo zniknie ból i cierpienie. Nasze wątle, schorowane, śmiertelne ciała zamienimy na inne, podobne do chwalebного, zmartwychwstałego ciała Jezusa. Połączymy się ze wszystkimi, którzy umarli „w Chrystusie” i całą wieczność będziemy spędzać razem w obecności Pana. Jak powiedział Marcin Luter: „Nie oddałbym jednej chwili w niebie za wszystkie radości i bogactwa świata, nawet gdyby trwały tysiące, tysiące lat”.

Żyjemy w materialistycznym świecie, który niemal całkowicie zagubił perspektywę wieczności. Na cierpienie doczesne trzeba spojrzeć perspektywicznie i zrozumieć je w kontekście wieczności. Nie są to jakieś mrzonki czy złudne nadzieje. W swojej książce na temat cierpienia teolog Alister McGrath wykazuje, że bagatelizowanie tego zagadnienia jest unikaniem pytania o prawdziwość chrześcijaństwa. „Jeśli chrześcijańska nadzieja nieba jest iluzją opartą na kłamstwach, to należy ją porzucić jako zwodniczą i nierealną. Lecz jeśli jest prawdziwa, to trzeba ją przyjąć i pozwolić, aby przekształciła nasze rozumienie miejsca cierpienia w życiu.”<sup>10</sup>

## **Bóg uczestniczy w naszym cierpieniu**

W kwestii cierpienia musimy być gotowi przyznać, że na pytanie „dlaczego?” nie istnieje żadna prosta i ostateczna odpowiedź. Można jednak podejść do tego problemu inaczej i zobaczyć, że Bóg jest Bogiem, który cierpi razem z nami.

To czwarte spojrzenie jest być może najważniejsze ze wszystkich. Słyszałem kiedyś z ust Johna Stotta: „Gdyby nie krzyż, ja sam nigdy nie uwierzyłbym w Boga”. Bogu

nie jest obce cierpienie. On nie spogląda na nas okiem zimnego obserwatora, bezpiecznie odgrozonego od cierpiącego świata. Dostrzegamy to w Biblii, a nade wszystko widzimy na krzyżu. On jest, mówiąc słowami Tertuliana, „Bogiem ukrzyżowanym”. „W Chrystusie Bóg jednał z sobą świat” (2 Koryntian 5,19). Stał się jednym z nas; cierpiał pod każdym względem tak, jak i my cierpimy. On nie tylko coś wie o cierpieniu, On sam to cierpienie przeżył. Wie, co czujemy, gdy cierpimy.

W roku 1967 atrakcyjna, wysportowana nastolatka, Joni Eareckson, uległa straszному wypadkowi na skutek nieszczęśliwego skoku do wody w Zatoce Chesapeake, w USA, po którym została sparaliżowana. Stopniowo, pokonując rozgoryczenie, gniew, bunt i rozpacz, zaczęła ufać suwerennemu Bogu. Na nowo zbudowała swoje życie, poświęciła się malowaniu (trzymając pędzel w ustach) i publicznym wystąpieniom. Pewnego wieczoru, trzy lata po wypadku, uświadomiła sobie, że Jezus naprawdę ją rozumie. Wcześniej nie docierała do niej prawda, że na krzyżu Jezus znosił ból podobny do jej bólu: nie mógł się poruszyć, był jakby sparaliżowany.<sup>11</sup>

Krótki dramat, *Długie Milczenie* (z ang. *The Long Silence*), wyraża to samo bardziej dobitnie:

Przy końcu czasów miliony ludzi zgromadziły się na rozległej przestrzeni przed Bożym tronem.

Wielu z nich, oślepionych świetlistą jasnością, próbowało się cofnąć, ale niektórzy z przodu skupili się w małe grupki; dalecy od pokory, w zapamiętaniu dyskutowali zawzięcie.

– Jak Bóg może nas osądzać? Cóż On wie o cierpieniu? – pytała zuchwale młoda brunetka. Podwinęła rękaw koszuli, by pokazać wytatuowany na ramieniu

numer z nazistowskiego obozu koncentracyjnego. – Byliśmy terroryzowani... bici... torturowani... aż w końcu umieraliśmy!

W innej grupie jakiś Murzyn rozpiął kołnierzyk. – A co powiecie na to? – zawołał, pokazując zaropiałą bliznę wokół szyi. – Zlinczowali mnie! Nie za żadne przestępstwo, tylko za to, że jestem czarny!

W następnej grupce jakaś nastolatka w ciąży szlochała: – Przecież zostałam zgwałcona. Dlaczego mam teraz cierpieć? To nie była moja wina...

Na całym ogromnym obszarze wiele było podobnych grup. Wszyscy ludzie mieli pretensje do Boga za zło i cierpienie, jakie panowało na świecie. Jak dobrze musiało żyć się Bogu w Niebie, gdzie wszystko jest piękne i doskonałe, gdzie nie ma bólu ani strachu, głodu ani nienawiści. Co Bóg może wiedzieć o tym, co człowiek w życiu wycierpiał? A sam szczelnie odgradził się od tego wszystkiego.

Postanowiono więc, że każda z grup wyśle swojego przedstawiciela, wybranego spośród tych którzy doświadczyli największego cierpienia. Zaczęli występować po kolei: Żyd, Murzyn, Japończyk z Hiroszimy, jakiś artretyk potwornie zdeformowany chorobą, upośledzone dziecko, którego matka zażywała w ciąży narkotyki... Zgromadzili się na boku i odbyli naradę. W końcu zdecydowali się przedstawić Bogu swoje stanowisko. Było ono raczej jasne:

Zanim Bóg będzie mógł osądzić ludzi, musi doświadczyć tego wszystkiego co oni. Wyrok brzmi: wysłać Boga na ziemię – niech tam żyje jako człowiek!

– Niech urodzi się Żydem. Niech nawet fakt jego narodzin będzie podejrzany. Niech ciężko pracuje i niech nikt tego nie doceni, a nawet najbliższa rodzina niech uważa go za niespełna rozumu. Niech zdradzą go jego

najbliżsi przyjaciele. Niech zostanie niewinnie oskarżony, niech osądzą go niesprawiedliwi oraz niech zostanie skazany przez stronnicy sąd. Niech będzie torturowany.

– Na koniec niech się przekona, co naprawdę znaczy być całkowicie samotnym. Wtedy damy mu umrzeć. Niech umrze tak, żeby nie było żadnej wątpliwości co do jego śmierci. Niech będą obecni świadkowie, którzy to potwierdzą.

Gdy już wszyscy przedstawiciele ludzkości dodali swoje do wyroku, został on wobec wszystkich odczytany. Wśród zgromadzonych tłumów dał się słyszeć głośny pomruk aprobaty.

Ale jakoś zaraz potem nastąpiła długa cisza. Nikt nie wypowiedział ani jednego słowa. Nikt się nie poruszył. Nagle bowiem wszyscy zrozumieli, że ten wyrok został już na Bogu wykonany.<sup>12</sup>

Oczywiście, ta historia nie jest analogią: Bóg nie musi odsiadywać wyroku, nie musi się też usprawiedliwiać. Słabością tej ilustracji jest to, że umożliwia ona ludzkości osądzić Boga. Jak już zauważyliśmy, nie możemy osądzać Boga, ponieważ nasze zrozumienie jest zbyt ograniczone. On jest całkowicie poza naszymi zdolnościami pojmowania. Ale prawdziwym w tym opowiadaniu jest to, że Bóg jest w centrum wszelkiego cierpienia, razem z nami. On sam zechciał wejść w nasz ból, jako „(...) mąż boleści, oswojony z cierpieniem” (Izajasza 53,3). Wiedza o Jego cierpieniu usuwa to, co teolog Jurgen Moltmann nazwał „cierpieniem w cierpieniu”. Jest czymś niezwykle wiedzcie, że Bóg wszelkiego stworzenia może być z nami w naszych najciemniejszych momentach. Nie jesteśmy sami w naszym bólu. Gdy cierpimy, On cierpi z nami.

## Jak reagujemy na cierpienie?

Nie zawsze możemy dociec, dlaczego cierpimy. Bóg nie powiedział Hiobowi, dlaczego cierpi, ale dał mu do zrozumienia, że istnieje uzasadniony powód. Pokazał, że ten niewiele wie na temat Wszechświata i wezwał, by Mu zaufał. Księga Hioba nie tyle mówi o tym, dlaczego Bóg dopuszcza cierpienie, ile uczy, jak na nie reagować.

Postawmy sobie następujące pytania:

Po pierwsze: „Czy to konkretne cierpienie jest wynikiem mojego własnego grzechu?”. Jeśli tak, prosimy Boga, by nam objawił, jaki to grzech. Bóg nigdy nie pozostawia nas z jakimś nieokreślonym poczuciem winy. Tego rodzaju oskarżenie może pochodzić jedynie od szatana, nigdy od Boga. Skoro w grę wchodzi grzech, musimy się od niego odwrócić i poprosić Boga o przebaczenie i oczyszczenie.

Po drugie: „Co chcesz mi przez to powiedzieć?”. Może Bóg chce nas czegoś nauczyć.

Po trzecie: „Co mam zrobić?”.

Warto pamiętać, że inni ludzie z Kościoła mogą być dla nas wielką pomocą. Dobrzy chrześcijańscy przyjaciele mogą nam pomóc rozróżnić pomiędzy prawdziwą a fałszywą winą, pomóc nam słuchać Boga, być dla nas wsparciem i zachętą, byśmy mogli się upewnić, że mimo wszelakich okoliczności się nie poddamy – „jeden drugiego brzemiona noście” (Galatów 6,2).

Musimy także uchwycić się naszej nadziei. Życie jest ciągłym pasmem bitew i błogosławieństw. Gdy nadchodzi bitwa, pamiętajmy, że nie trwają wiecznie, zaś błogosławieństwo często czeka „tuż za rogiem”. Nawet jeśli jest inaczej, możemy być pewni, że któregoś dnia odejdziemy stąd, aby już zawsze być z Panem. Idąc więc naszą drogą, cały czas patrzmy na Niego (Hebrajczyków



12,2) i pamiętajmy, że On potrafi nam współczuć, ponieważ sam wycierpiał więcej, niż ktokolwiek z nas.

Cierpiącym okazujemy przede wszystkim współczucie. W obliczu cierpienia wszelkie próby wyjaśnienia jego źródeł mogą być wręcz szkodliwe. Nawet jeśli ktoś cierpi na skutek własnego grzechu, nie mamy prawa obrzucać go kamieniami – wszyscy jesteśmy grzesznikami, uważajmy więc z ferowaniem wyroków. Skoro cierpienie nie zawsze powiązane jest z grzechem, lepiej cierpiącą osobę objąć i „płakać z płaczącymi” (Rzymian 12,15).

Mamy wszelkie prawo dawać cierpieniu odpór, ponieważ, jak wcześniej stwierdziliśmy, jest ono w Bożym świecie obcym wtrętem. Jezus walczył z cierpieniem, gdziekolwiek je napotkał. Karmił głodnych, uzdrowiał chorych i wskrzeszał umarłych. Swoją służbę postrzegał jako zwiastowanie dobrej nowiny ubogim, ogłaszanie wolności więźniom, przywracanie wzroku ślepych i wyzwalamie uciśnionych. Zostaliśmy wezwani do tego, aby iść Jego śladami.

Podsumowując, powróćmy raz jeszcze pod krzyż Chrystusa. Właśnie tu możemy zrozumieć, dlaczego Bóg miłości dopuszcza cierpienie.

Po pierwsze, widzimy nadużycie ludzkiej wolności: to grzech posłał Jezusa na krzyż. Wiąże się z tym cały ogrom ludzkiej nikczemności. Bóg rozprawił się ze skutkami tego nadużycia, samemu płacąc za grzech człowieka.

Po drugie, Bóg działa poprzez cierpienie. Przybijając Jezusa do krzyża ludzie chcieli wyrządzić Mu zło, ale w ostatecznym rozrachunku krzyż jest zwycięstwem, ponieważ stał się kluczem do ocalenia ludzkich istnień.

Po trzecie, Bóg wynagradza cierpienie. Jezus „zgodził się ponieść haniebną śmierć na krzyżu, bo wiedział, jaka

potem spotka Go radość” (Hebrajczyków 12,2), widział już swoje zmartwychwstanie, a dzięki niemu także i nasze.

Po czwarte i najważniejsze, sam Bóg nie jest wolny od cierpienia. Miał udział w cierpieniu krzyża, a także cierpi za nas i z nami. Tak jak w życiu Jezusa, cierpienie nie oznaczało końca, tak w naszym życiu nie będzie miało ono ostatniego słowa. Bóg, wskrzeszając Jezusa z martwych do życia wiecznego, ujawnił, że nic – ani cierpienie, ani nawet śmierć – nie może oddzielić nas od miłości Bożej i życia wiecznego w Nim.

# PRZYPISY

1. John Stott, *Krzyż Chrystusa*, Katowice 2009, s. 388.
2. C.S. Lewis, *Problem cierpienia*, Katowice 1996, s. 24.
3. *Ibidem*, s. 65.
4. David Watson, *Fear No Evil* (Hodder & Stoughton, 1984), s. 114-115.
5. *The Times*, 19 Października 1991.
6. C.S. Lewis, *op. cit.*, s. 85, 87
7. Christopher Compston, *Recovering from Divorce* (Hodder & Stoughton, 1993), s. 142.
8. David Watson, *op. cit.*, s. 119-120.
9. C.S. Lewis, *op. cit.*, s. 39.
10. Alister McGrath, *Suffering* (Hodder & Stoughton, 1992), s. 100-101.
11. Joni Eareckson, Joe Musser, *Joni. Niezapomniana historia*, Warszawa 2008, s. 105.
12. John Stott, *op. cit.*, s. 422-424.

# POLECANA LITERATURA

Joni Eareckson, *Kiedy można umrzeć? Samobójstwo, eutanazja, cierpienie, litość*, Lublin 1993.

C.S. Lewis, *Problem cierpienia*, Katowice 1996.

John Stott, *Krzyż Chrystusa*, Katowice 2009 (szczególnie rozdział 13).

# ALPHA

Alpha to praktyczne wprowadzenie do chrześcijańskiej wiary. Początkowo odbywała się w parafii Holy Trinity Brompton w Londynie, a obecnie jest prowadzona na całym świecie przez tysiące kościołów różnych denominacji. Jeżeli jesteś zainteresowany chrześcijaństwem i chciałbyś dowiedzieć się więcej o Alpha, możesz odwiedzić naszą stronę internetową:

**[alpha.org/polska](http://alpha.org/polska)**

lub skontaktuj się z nami:

Krajowe Biuro Alpha Polska  
30-052 Kraków  
ul. J. Lea 55  
Tel.: 780 177 740  
Email: [biuro@alphapolska.org](mailto:biuro@alphapolska.org)